

Wojtowie Ropy i Uścia Gorlickiego razem dzielili się chlebem.

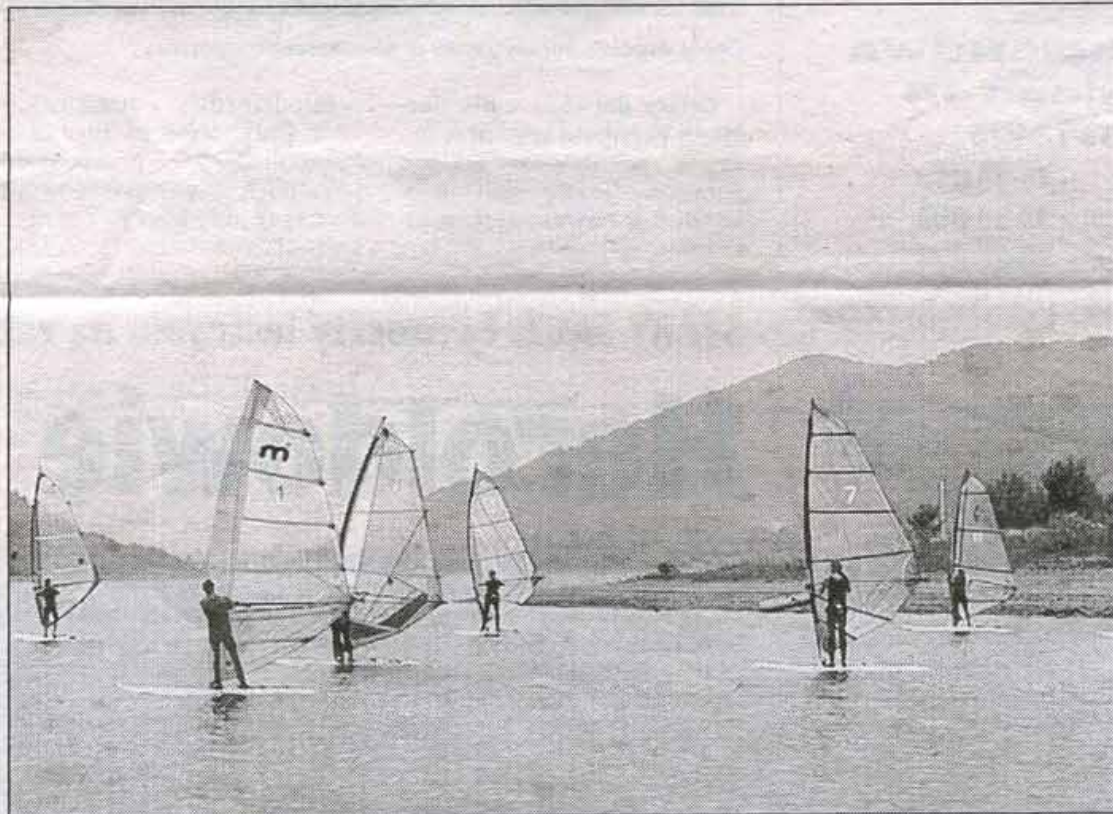
Do Klimkówki nad zalewem przyjechało na Festyn Wodny grubo ponad tysiąc osób. Organizatorzy starali się jak mogli, by impreza sobotnio-niedzielną się udała, ale niestety tak upragniony deszcz nieco pokrzyżował ich plany. Zwłaszcza w sobotni czas puszczania wianków i nocy świętojańskiej.

W sobotę, wójt Ropy Jan Morańda w obecności Andrzeja Welca, starosty powiatu gorlickiego, Mieczysława Przybylskiego, przewodniczącego Rady Powiatu i Józefa Radzika, wójta Uścia Gorlickiego otworzył Festyn Wodny Klimkówka 2000. On to czynił przedwczoraj honory gospodarza.

Przy okazji przybyłym gościom przedstawił walory swojej małej, ale pięknie położonej gminy. Gospodarzem niedzielnych imprez



Uczestnicy zawodów w Klimkówce.



Żaglówki wyglądały na tafli jeziora jak ważki.

Zdjęcia Jerzy WIDEL

i zabaw był z kolei Józef Radzik.

Tak przy okazji warto podkreślić, że mimo tłących się pewnych wątków konfliktowych o Klimkówkę pomiędzy Ropą a Uściem na znak pokoju w noc święto-

jańską obaj wójtowie pogodzili się jedząc wspólny chleb przy stole. Co uwieczniliśmy na zdjęciu. Temu aktowi zgody i pokoju towarzyszyli starosta Welc i przewodniczący Przybylski.

W sobotnie przedpołudnie rozpoczęły się zawody windsurfingowe. Przy porwach wiatru żagle surfingów wyglądały na tle zielonych wzgórz niczym wielobarwne ważki. Odbyły się też inne zawody, w tym m.in. kajako-

znakomite pierogi domowe, nogi wieprzowe, chleb, że tylko palce lizać. Jak się dowiedzieliśmy znakomity chleb z makiem pochodził z piekarni pana Pietruchy z Gorlic.

— Festyn udowodnił, że takie imprezy są potrzebne dla promocji naszego powiatu — powiedział Andrzej Welc — i zapiszemy go do kalendarza stałych imprez czerwcowych na najbliższe lata.

Starostwo było jednym ze współorganizatorów, a człowiekiem z tego urzędu, który najbardziej się napracował był Marek Bukowski z wydziału promocji. Dodać jednak należy, że gros ciężaru organizacyjnego wzięli na siebie działacze gorlickiego WOPR na czele z Rafałem Szetelą, wiceprezesem ds. szkoleniowych. To jego główną zasługą było zaciągnięcie licznych sponsorów. Woprowcy przygotowawali się do Festynu Wodnego już od kwietnia tego roku. Ich trud nie poszedł na marne. Wspomagali ich też koledzy z Nowego Sącza, w tym z klubu motorowodnego.

Jerzy WIDEL